



Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Bóg nic darmo nie daje,
lecz wszystko otwiera,
I każdy z Boga tyle, ile chce,
zabiera.

Adam Mickiewicz.

39 (643)

NIEDZIELA 26 września 1971

ROK XIII

LITANIA LUDZI STARYCH

Dobry i miłosierny Boże
- Przyjmij nasze modlitwy.
Święta Panno Maryjo, nasze Pocieszenie - Módl się za nami.
Święci nasi patroni : Józefie, Anno i Janie
- Zanoście prośby za nami.
Ze starości pełnej pokoju i spokojnego odchodzenia
- Uczyń nam łaskę, Panie.
Ze starości chrześcijańskiej, krzepiącej, pokornej i wdzięcznej
- Uczyń nam łaskę, Panie.
Ze starości dobrej, przebaczącej, wolnej od niepokoju i strapień
- Uczyń nam łaskę, Panie.
Z wolności od obaw przed Twoim sądem, z przyjęcia ostatni raz sakramentów w pełnej świadomości
- Uczyń nam łaskę, Panie.
Od starości egoistycznej, ponurej i gniewnej
- Zachowaj nas, Panie.
Od niepotrzebnego ubolewania i niepokojących wspomnień
- Zachowaj nas, Panie.
Od udręki zwiątpienia, od śmierci sągłej i nieprzewidzianej
- Zachowaj nas, Panie.
Nasze doświadczenia, próby cielesne i duchowe
- Przyjmij jako ofiarę, Panie.
Błaskiem wiary
- Rozjaśnij naszą starość, Panie.
Przez Żywą Nadzieję naszego zmartwychwstania
- Przemień nas, Panie.

O Boże, który pozwoliłeś nam doczekać późnego wieku, daj nam łaskę spokojnego znoszenia doświadczeń naszego stanu. Niech nasze życie nie będzie przykrym doświadczeniem dla otoczenia, lecz budującym przykładem. O to Cię prosimy przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

Przynosząc dziecko do Chrztu świętego, rodzice chrzestni zobowiązali się przekazywać dziecku skarb wiary.

Warto sobie przypomnieć to zobowiązanie dziś, kiedy rozpoczął nowy Rok katechetyczny.

Św. Jan Chryzostom pisze : „Jeśli Bóg darował wam dzieci, to powierzył wam skarb wielki, a waszym zadaniem jest dobrze je wychować, bo one nie tylko do was, ale i do Boga należą”. A w Biblii czytamy : „Lepiej jest umrzeć bez potomstwa, niżli zostawić synów bezbożnych” (Eklezjastyk 16, 4).

Wychowanie religijne ma ogromne znaczenie dla społeczeństwa. Doceniali je ludzie wybitni. Gdy Napoleon powierzył swojego syna pani Montesquieu, powiedział : „Niech go pani wychowa na dobrego chrześcijanina”. Widząc zaś uśmiech zdziwienia na jej twarzy, powtórzył jeszcze raz z naciskiem : „Tak, na

ujęciu matki będzie nie tylko zbiorem zasad nauki katolickiej — on będzie wzbudzał zapał do czynu, do życia zgodnego z wiarą i duchem Ewangelii.

Pamiętam historię gdzieś wyczytaną: gdy pewien dziesięcioletni chłopiec przybył do szkoły po długiej nieobecności z powodu choroby i innych przeszkód, nauczycielka powiedziała mu : „Nie chodziłeś do szkoły i niczego się nie nauczyłeś”. On zaś jej odpowiedział : „Przez ten czas uczyłem się o Panu Bogu u mojej mamy”.

Powiedział kiedyś Stwórca : „Niech staną się światła... aby świeciły na sklepieniu nieba i oświecały ziemię” (Księga Rodzaju 1, 14). I zabłysły światła i stały się warunkiem wszelkiego życia: bez światła jest śmierć. „Niech staną się światła” — to również hasło boże dla matki, dla ojca, dla bliskich zatroskanych o dobre wychowanie dzieci i

ŚWIATŁA ŻYCIA

dobrego chrześcijanina, bo tylko wtedy będzie dobrym człowiekiem”. Podobnie Washington, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych a zarazem doświadczony w bojach jako naczelny wódz, powtarzał swoim obywatelom, że „wiara i moralność są filarami szczęścia i powodzenia”.

Oczywiście wychowanie religijne dzieci to sprawa wymagająca wysiłku rodziców, a zwłaszcza matki. Trzeba bowiem iść naprzód, jak mówi poeta, i świecić. Oznacza to, że matka sama musi znać Boga i Jego naukę. Potrzebne wiadomości zdobędzie przez samowychowanie w kościele, przez czytanie Pisma świętego a zwłaszcza katechizmu. Podkreśla się dzisiaj z coraz większą siłą rolę matki w przekazywaniu dzieciom skarbu wiary. Bo katechizm w

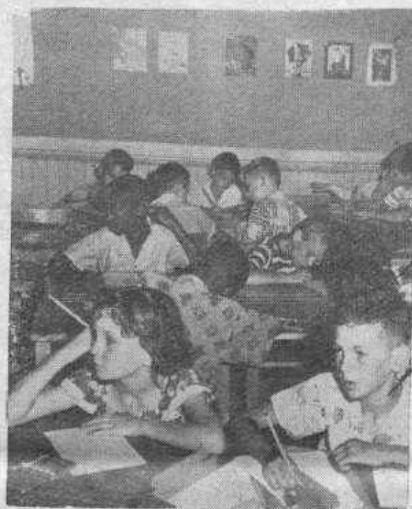
młodości. Niech zabłysną światła boże w życiu dzieci, młodzieży! Niech zabłyśnie światło wiary i miłości, aby oświecało nową ziemię, ziemię, która stanie się udziałem młodego pokolenia. Zapalajmy światła boże!

Budujemy nowe kościoły, piękne, nowoczesne. Kościoły z cegły, z żelazo-betonu. Nie szczydzićmy ofiar, wysiłku. Potrzebne są nam kościoły. A przecież nie o te kościoły nam przede wszystkim chodzi. Chodzi nam o „kościół”, które mają 6, 8, 10, 16 lat, o kościoły żywe, kościoły-dzieci nasze. Bo na co nam piękne, bogate kościoły jeżeli w ich wnętrzu zabraknie człowieka, zabraknie Ludu Bożego, który w niedzielę gromadzi się na wspólną modlitwę.

Budujemy żywe kościoły, człowieka, w którego wnętrzu zabłysły światła boże!

FOP 2433

DZIECI UCZĄ SIĘ O BOGU



Praca katechetyczna jest trudną pracą. Dlatego powiedział ktoś, że doskonały nauczyciel katechizmu powinien posiadać mądrość Salomona, cierpliwość Joba i odwagę Dawida. A ktoś inny dorzucił, że wypadałoby, aby katecheta odznaczał się również wiarą męczenników, rzuconych lwom na pożarcie, dobrym humorem Jonasza wśród trudności i nadzieją Noego, że budowa arki warta jest trudu.

Ale praca katechetyczna ma też swoje radości. Umysł dziecka w zetknięciu z prawdami wiary zdolny jest do zaskakujących wyczynów. Dziecko potrafi rzeczy trudne wypowiedzieć, w swoim dziecięcym języku, w sposób bardzo prosty. Oto, jak któreś z dzieci opisuje aureolę świętych :

— Aureola świętego, to jest taki mały krążek. Ci, którzy go mają nad głową, muszą tak chodzić, aby być akurat pod nim. To oświeca drogę.

Uczniowie celują w znajdowaniu odpowiedzi dotyczących istoty rzeczy. Co różni katolików, protestantów, żydów ?

— Każdy z nich inaczej głosuje na Pana Boga.

Dzieci, w swoim rozumowaniu, posługują się często logiką jasną i równie zaskakującą.

— Co trzeba zrobić — pyta pani katecheta jedno z nich — by otrzymać rozgrzeszenie ?

— Trzeba zgrzeszyć.

Ktoś inny słuchał lekcji na temat powrotu syna marnotrawnego do domu ojcowskiego :

— Wśród wesóło bawiących się gości, ktoś był smutny ? Kto ?

Chyba cięle, które zabito na uczelę — odpowiada dziecięcy głos.

Rozumowanie dziecka, łatwo odrzuca wnioski ogólnie przyjęte. Pytano dziewczynkę na temat przypowieści o miłosiernym Samarytaninie :

— A więc, co zatrzymasz dla siebie z tej przypowieści ?

— Że, kiedy będę miała kłopoty, ktoś powinien mi pomóc.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dzieci bardzo często przenoszą pojęcia współczesne w świat biblijny. I, jeżeli nie znają właściwej odpowiedzi, fantazja dziecięca jest zawsze gotowa, by im pomóc.

— Dlaczego dzisiaj nie pali się już ofiar na cześć Boga ?

— Aby nie zanieczyszczać powietrza.

Słuchając modlitw małych dzieci, można się dowiedzieć wielu rzeczy na temat życia rodzinnego i tego, co dzieje się w małej główce dziecka. Mały chłopak codziennie kończy swoją wieczorną modlitwę prośbą o błogosławieństwo boże dla całej rodziny i po kolei wymienia wszystkich jej członków. Tym razem, oburzony, że został skarcony przez tatę, opuścił jedno imię. Po skończonej modlitwie zwraca się do ojca :

— Chyba zauważyłeś, że dziś nie by-

Z notatnika duszpasterza

„JA JESTEM Z WAMI, AŻ DO SKONCZENIA ŚWIATA (Mt. 28, 20).

W parafiach, gdzie w ciągu pierwszego roku katechizmu, rodzice przekazują swoim dzieciom skarb wiary, reakcje są zdumiewające. Chodzi tu o mamy, o przeciętnej kulturze religijnej, często niepraktykujące. Posłuchajmy je.

— Jestem bardzo zadowolona, że zgodziłam się uczyć katechizmu mojego synka. Ma okazję stawiać mi pytania, z którymi nie zwróciłby się do innych : pozostałyby w jego umyśle wątpliwości.

— Dla mojego syna, Bóg jest żyjącą osobą. Jestem wzruszona kiedy stawia mi pytania, kiedy widzę jak się modli.

— Moje pojęcie o Bogu uległo zmianie. Przedtem Bóg był dla mnie jakimś dalekim wspomnieniem z dzieciństwa, czym nieokreślonym, czymś czego się bałam. Przez mojego syna, rozpoczęłam myśleć o Bogu i myśleć o Nim inaczej.

to ciebie na liście.

Odpowiedzi dzieci są często bardziej trafne niż nasze.

— Dlaczego istnieje tylko jeden Bóg ?

— Dlatego, że Bóg jest wszędzie. A skoro jest wszędzie, nie ma już miejsca dla drugiego boga.

Aby wytłumaczyć różnicę między Bogiem Stwórcą i Bogiem Zbawicielem, chłopczyk znajduje prostą odpowiedź :

— Moje dzieci rozmawiają z Bogiem z dużą łatwością. Po prostu opowiadają mi cały ich dzień. Uczą mnie modlić się.

— Od czasu, kiedy udzielałam lekcji katechizmu mojej córeczce, moja postawa wobec męża uległa zmianie, bo kiedyś mi powiedział : „To przede wszystkim tobie wyszło na dobre”.

— Przedtem, kiedy dzieci zwracały się do mnie, odpowiadałam im niechętnie. Dziś widzę, że to bardzo ważne wysłuchać każde z nich, każdemu odpowiedzieć. Chcę być zawsze spokojna i do ich dyspozycji, kiedy wracają ze szkoły.

— Siostra katecheta pomaga nam bardzo, wyjaśniając katechizm w czasie naszych spotkań. Następnie idę do mojej koleżanki, która nie może brać udziału w spotkaniach, ponieważ ma sześcioro małych dzieci. Objasniając koleżance, zaczynam lepiej rozumieć.

— Dobry Bóg sprowadził nas na ziemię, a Dziecię Jezus wznosi nas do nieba.

Bez wątpienia tę wiarę, nieco naiwną, a na pewno pełną ufności i zdania się na Boga, miał na myśli Jezus Pan, kiedy wypowiadał słowa : „Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”. (Marek, 10, 15).

Marek.

Problem zakonnice francuskiej (2)

Coraz bardziej czynne przenikanie zakonnice do licznych zawodów charakteryzuje obecnie życie różnych zgromadzeń zakonnych we Francji. Ten fakt nie jest wolny od niebezpieczeństwa. Dlatego od współczesnej zakonnicy wymaga się zdwojonej wierności powołaniu zakonnemu i jego zasadom.



Stąd ze wszystkich dociekań ostatniego Kongresu, o jakim wspomniałem przed tygodniem, przebija dominująca troska: Nie zatracić siebie. We wirze życia zawodowego z jego problemami nie zatracić tego co istotne: Pozostać zakonnica. Stąd dwa absolutnie konieczne warunki.

Mimo pełnego zaangażowania się w życie zawodowe z jego problemami i to na równi z osobami świeckimi, zakonnice bezwzględnie muszą zachować nienaruszoną wspólnotę życia zakonnego. Nie tylko formę zewnętrzną, ale ducha siostrzanej spójni, który je łączy i utrzymuje w autentycznej wspólnotie zakonnej. Drugi warunek łączy się z życiem zawodowym zakonnicy.

Jakkolwiek problemy tego życia stają się również problemami zakonnicy pracującej w tymże zawodzie — to jednak zakonnica musi zawsze pamiętać, że głównym jej celem nie jest zawód — ale głoszenie Chrystusa w tymże zawodzie. Zarówno świadectwem osobistej postawy, jakością pracy jak i zdecydowaną, a jasną postawą we wszystkich dyskusjach na tematy religijne, zawodowe czy społeczne. Najważniejszym celem zakonnicy pracującej w zawodzie musi być ewangelizacja i apostołskie promieniowanie w swoim środowisku zawodowym. Wszystkie inne mają względne znaczenie.

Dlatego we wszystkich wypowiedziach bez przerwy wracało pytanie: w

jaki sposób, w konkretnym zawodzie i warunkach głosić ewangelię. Ponieważ od jednego zawodu do drugiego warunki są odmienne, dlatego konieczna była również specyfikacja obrad. Na przykład zakonnice opiekunki społeczne w swoim kole dyskusyjnym dzieliły się spostrzeżeniami i szukały dróg i sposobów działania w ich zawodzie. Podobnie między sobą czyniły to pielęgniarki, opiekunki starców i inne — zależnie od rodzaju ich pracy.

We wszystkich dyskusjach podkreślano również, że zakonnice nie tylko muszą poznać otoczenie, aby móc działać — ale również same muszą dać poznać siebie. Stąd konieczność dobrych stosunków sąsiedzkich nacechowanych solidarnością z całym otoczeniem. Jednak — jak daleko, owa solidarność zakonnicy ze swoim środowiskiem zawodowym ma ją zaprowadzić? Czy aż do uczestnictwa w walkach klasowych. Oto problem i pytanie. Problem ten będzie tym trudniejszy — im bardziej pojedyncza zakonnica będzie odosobniona w otoczeniu świeckim.

Stąd słusznie jedna z nich mówi: „Bądźmy realistkami! Nowe pojęcie życia zakonnego w środowisku zawodowym wymaga pewnego zgęszczenia obecności zakonnej. To pomoże zakon-

nicy pod wielu względami. Codziennie będą mogły się dzielić spostrzeżeniami, wzajemnie wspierać i zajmować odpowiedzialne stanowisko wobec wyłaniających się problemów. To pomoże również w oddziaływaniu na środowisko — zamiast ulegania ujemnym wpływom środowiska.

Poza tym, w obecnym okresie przemian jedno jeszcze było ważne. Obrady Kongresu Zakonnice zatrudnionych w szpitalnictwie i w pracy społecznej były wolne od niezdrowej kontestacji burzycielstwa — a raczej były nacechowane wybitnie mocnym duchem apostołstwa i ewangelicznego zaparu.

W pewnym momencie ten właśnie apostołski zapar znalazł wspaniały obraz. Było to podczas Mszy św. w Kościele św. Sulpicjusza. Przed ewangelią wszystkie zakonnice zapaliły świece. A w momencie czytania ewangelii, owe 4.200 zakonnice podniosły te płonące świece do góry i trzymały je nad głowami. To było morze płomienia. Jakby ognie ewangelii — który one chcą wnieść do spełnianych zawodów, by być w nich zaczynem światła i Chrystusowym duchem je ożywić.

Ten właśnie obraz podchwycił arcybiskup Paryża ks. kard. Marty mówiąc do nich: „Obecnie — wszystkie jesteście ożywione jakby proroczym pragnieniem.

(Dokończenie na str. 8)

Ewangelia

NA 26 NIEDZIELĘ ROKU (Łk. 16, 19-31) - 26 września

„Otrzymałeś dobra a Łazarz niedołę; teraz on doznaje pociechy, a ty męki cierpisz”

W owym czasie: Rzekł Jezus do faryzeuszów: „Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i białe, i w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza: nado i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zaniesli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: „Ojcie Abrahama, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza: niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu! Lecz Abraham odrzekł: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedołę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać”. Tamten rzekł: „Proszę cię więc, ojczy, pošlij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki”. Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków: niechże ich słuchają!” „Nie, ojczy Abrahama - odrzekł tamten - lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą”. Odpowiedział mu (Abraham): „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby i kto z umarłych powstał, nie uwierzą!”

Le Swiatlo KATOLICKIEGO

BRAK KSIĘŻY

Prefekt Kongregacji do spraw księży, kardynał Jan Wright, oświadczył, że największym problemem dla Kościoła katolickiego jest brak księży. W przemówieniu skierowanym do księży jubilatów powiedział: „Dziś nie powinien kapłan umrzeć, zanim nie ma pewności, że w jego miejsce dwóch księży przyjmuje święcenia kapłańskie”.

BIBLIA LUDU BOŻEGO

W Paryżu zaprezentowany został w dniu 9 lipca I tom Biblii Ludu Bożego. Jest to wydanie Pisma Świętego w 4 tomach, które ukazuje się z inicjatywy biskupów francuskich przy współpracy zrzeszenia egzegretów katolickich i jerozolimskiej szkoły biblijnej. Celem tego wydania jest takie opracowanie Pisma Świętego, by było ono jak najbardziej przystępne i zrozumiałe dla wiernych. Każda księga, przełożona na jasny i nowoczesny język, posiada wstęp przedstawiający tło historyczne czasów, w których została napisana. Każdy rozdział jest oprócz tego opatrzone specjalnym krótkim komentarzem, umożliwiającym zrozumienie jego sensu tym, którzy słabo orientują się w tekstach biblijnych. Całość dzieła ma się ukazać do czerwca przyszłego roku.

CIĘKAWY KONKURS

Instytut Katechetyczny w Wiedniu organizuje jesienią bieżącego roku konkurs na artystyczne obrazy, mające służyć jako ilustracje do podręczników religijnych dla dzieci szkolnych klas od I do 9. Biskupstwa austriackie ofiarowały na nagrody poważne sumy. Jury, które będzie oceniać prace konkursowe, ma się składać z ekspertów katechetycznych i znanych artystów austriackich. Wiosną 1972 roku wybrane dzieła zostaną wystawione w Muzeum XX wieku w Wiedniu.

NOWA FORMA APOSTOLATU

Kościół katolicki w Belgii podjął nową formę apostolatu. Na ośmiu holownikach zakotwiczonych w głównych

portach i kanałach tego kraju urządzone kaplice do sprawowania opieki duchowej nad marynarzami. Podobną inicjatywę podjęło w Utrechcie holenderskie stowarzyszenie pod nazwą Młodzież Chrystusowa. Grupy młodych zbierają się na statku, by wspólnie rozważać tematy biblijne.

CZĘSTOCHOWSKA MADONNA W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ

„Osservatore Romano” z 25.8 br. opisuje w artykule poświęconym procesjom obrazu MB Częstochowskiej po diecezjach polskich przybycie obrazu z diecezji przemyskiej na granicę diecezji lwowskiej:

„Święty obraz został przekazany przedstawicielom diecezji lwowskiej a początek jego pielgrzymki na tym obszarze zaznaczył się udziałem dziesiątek tysięcy wiernych”.

Przy sposobności tej uroczystej manifestacji kultu dla N.M. Panny — pisze dalej dziennik watykański — Ojciec św. wysłał za pośrednictwem kardynała sekretarza stanu Jana Villot, do administratora apostolskiego łacińskiej archidiecezji lwowskiej, biskupa Nowickiego, orędzie wyrażające udział duchowy, miłość i błogosławieństwo apostolskie Papieża.

Fakt ten, niezwykle w dziejach pielgrzymek obrazu M.B. Częstochowskiej, jest wyrazem specjalnych uczuć Ojca św. i chęci ich zmanifestowania.

RADA KAPŁAŃSKA W ARCHIDIECEZJI POZNAŃSKIEJ

W Poznaniu, w gmachu Arcybiskupiego Seminarium Duchownego odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Kapłańskiej archidiecezji poznańskiej.

Po Mszy św. koncelebrowanej przez członków Rady pod przewodnictwem ks. bpa Franciszka Jedwabskiego obrady otworzył ks. arcybp dr Antoni Baraniak, metropolita poznański. W wygłoszonym przemówieniu podkreślił on doniosłość wydarzenia, jakim jest w dziejach archidiecezji fakt ukonstytuowania się Rady Kapłańskiej, będącej

wynikiem zaleceń Soboru Watykańskiego II. Ks. Arcybiskup wskazał m.in. na niektóre wstępne problemy, które mają stać się przedmiotem obrad Rady Kapłańskiej. Spośród nich na pierwszy plan wysuwa się zadanie realizacji programu odnowy soborowej, które zawarte jest w statutach milenijnego Synodu archidiecezji poznańskiej. (K)

DIAKONAT W KOŚCIELE

Sprawa stałego diakonatu dojrzewa w Kościele coraz bardziej. Ostatnio kardynał Shenan wyświęcił w Baltimore w Stanach Zjednoczonych pierwszych 6 diakonów żonatych. Nowo wyświęceni reprezentują zawody: kierowca samochodowy, kreślarz, nauczyciel, urzędnik pocztowy, kolejarz i księgowy. Wszyscy przeszli uprzednio trzyletni kurs przygotowawczy. W ceremonii święceń wzięły udział żony diakonów, wyrażając publicznie zgodę na wstąpienie mężów do stanu duchownego. Nowo wyświęceni diakoni mają się poświęcić pracy wśród więźniów, naromanów oraz nauczaniu religii dorosłych. (G).

IV KONGRES EKUMENICZNY TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO W IRLANDII

Agencje informują, że kongres ten rozpoczął się 16 sierpnia w Irlandii, że uczestniczył w jego obradach Generał Zakonu Jezuitów o. Pedro Arrupe, który zwrócił uwagę na coraz większe zaangażowanie członków Zakonu Jezuitów w dziedzinie ekumenicznej. Ojciec Generał mówił też o potrzebie czynnej działalności w dziedzinie dialogu z innymi chrześcijanami. Jak dotąd, nie ma relacji z przebiegu dyskusji, choć musiała ona przebiegać pod znakiem wydarzeń w Irlandii Północnej. Potrzeba ducha ekumenizmu jest jak widać większa w Irlandii niż gdziekolwiek indziej. Tam właśnie można się przekonać, jaki może niekiedy istnieć jeszcze dramatyczny rozdzźwięk między upowszechniającymi się tezami a życiową praktyką. (K).

PŁOMIEŃ GOREJĄCY

Raz jeszcze powrócił biskup do Treviso. Ciężkie było dla niego rozstanie z uczuciami i współkolegami, toteż chciał od tego po cichu uciec.

— Proszę mi wierzyć — powiedział rano w dzień swego wyjazdu do nowo mianowanego rektora, don Romanello. — Nie czuję się na siłach, by żegnać się z każdym kolegą. Wszystko, czuję w tej chwili, napisałem w liście, który proszę przeczytać przy obiedzie. Proszę im powiedzieć, że ich wszystkich pozdrawiam, wszystkich ich w sercu noszę i żeby zawsze modlili się za biednego monsignora Sarto.

Wówczas, gdy profesorowie i klerycy zajęci byli w szkole, wymknął się, odprowadzony tylko przez rektora, huczną furtką na ulicę, gdzie czekał na niego skromny pojazd. Ze łzami podał rękę towarzyszącemu mu rektorowi, po czym dał znak woźnicy do odjazdu.

19 kwietnia odbył się uroczysty ingres do katedry w Mantui. Witany przez kapitułę, kler i wybitnych przedstawicieli miasta oraz miasta oraz niezliczony tłum ludu, nowy biskup po Ewangelii uroczystej Mszy św. pontyfikalnej przemówił do kleru i ludu w słowach pełnych serdecznej pasterskiej troski i miłości. Potem pobłogosławił po raz pierwszy owczarnię, którą mu Pan powierzył.

Cały dzień cisnęły się tłumy mantuańczyków dokoła pałacu a raz po raz musiał biskup ukazywać się na balkonie, by przyjmować manifestacyjne powitanie swych dzieci i błogosławić wszystkim.

— Jak bardzo oni cię kochają, bracie — rzekła Maria wzruszona, widząc takie dowody wierności i przywiązania. Bp Sarto jednak odpowiedział ze smutnym uśmiechem :

— Ach, może to ci sami, którzy mego poprzednika, biskupa Rotę, wygnali z pałacu i wypędzili z drwinami i szyderstwem z miasta, tylko za jego wierność dla Kościoła i Ojca św.

Serce jego serca

Pierwszego czerwca zawisło ciężkie, parne powietrze nad Mantuą. Leniwie snuło się życie po ulicach i drogach. Za ledwie można było oddychać. Biskup Sarto siedział już od rana nad księgami rachunkowymi seminarium duchownego.

— Rozpacзлиwa sytuacja — zwrócił się do don Santimona, swego osobistego sekretarza, który na głos dzwonka wszedł do pracowni biskupa. — Seminarium grozi upadek. Długi, nic tylko długi. Przy tym brak rzeczy najniezbędniejszych. Zapasy się wyczerpały. Regens nie wie, co alumnom podać na stół. 147 kleryków do wyżywienia, 147 chłopców z apetytem takim, że mogliby zjeść konia z kopytami.

— To jasne — przyznał sekretarz. — Nie obejdzie się bez rozpuszczenia na przyszły rok dużej ilości naszych kleryków.

— Nie — oburzył się bp Sarto. — To się w żaden sposób stać nie może. W mojej diecezji jest już dość osieroconych kościołów, opuszczonych tabernakulów, pustych

konfesjonałów, milczących ambon. Potrzebuje kapłanów, mój drogi, wielu dobrych kapłanów dla mojej biednej diecezji. I ja miałbym przed powołaniami zamykać drzwi seminarium? Nie, nie! — Biskup zerwał się i wielkimi krokami przemierzał pokój. — Przy tym brakuje także odpowiednich sił nauczycielskich. Kilku profesorów nie może objąć wszystkich przedmiotów. Zmiany są konieczne. Ja sam obejmuję wykłady teologii moralnej, prawa kościelnego, homiletyki i tych przedmiotów, które są nieobsadzone.

— Ale to byłoby wbrew tradycji i zwyczajom — ośmielił się zauważyć kapelan. Prócz tego zabraknie Ekscelencji niezbędnej na to czasu.

— Tradycja i zwyczaje? Co mi tam. A czas muszę znaleźć, choćbym musiał go kraść. Seminarium ma przede wszystkim pierwszeństwo. Potrzeba mi pieniędzy, mąki, kukurydzy, fasoli, dla moich głodnych kleryków. Jakże oni mogą się uczyć, gdy im kiszki marsza grają?

Zwróć się do wszystkich proboszczów, do całej diecezji i będę prosił o pomoc dla naszego seminarium. Proszę usiąść i pisać.

Ciężko opadł biskup na krzesło i patrzył długo przed siebie.

— A więc proszę pisać — powtórzył nareszcie — na razie chcę podać tylko główne myśli, możemy później ująć wszystko w odpowiednią formę.

Prędko biegło po papierze pióro sekretarza. Za ledwie mógł nadażyć za dyktandem, tak szybko cisnęły się słowa, które bp Sarto dobywał ze swego pełnego troski serca.

„Seminarium to przedmiot mej nieustannej myśli. Na nim spoczywa moja nadzieja, na nim skupiają się najgłębsze moje uczucia, na nim zatrzymuje się moja wewnętrzna troska. Wychowanie kleryków jest najważniejszym zadaniem biskupa. Oni są źrenicą mego oka, a seminarium sercem mego serca...”

Po Bogu w was najwięcej pokładam nadziei, ludzie uboży. Nie lękajcie się, że wygamam od was niemożliwości, chcę od was tego tylko, co posiadacie, miłującego serca. Znam wasze troski materialne, ale wiem, że nie ma wśród was ani jednego który by nie mógł ofiarować czy to jednego centesima, czy trochę owoców lub zboża.

Wy biedacy dzielcie się przecież ostatnim kawałkiem chleba z żebrakiem, który do drzwi waszych kołacze. Ta odrobina, którą złożycie dla biednych kleryków, wznowi cud, podobny temu, jakiego doznała wdowa z Sareptv. W nagrodę za to, że ostatnim kawałkiem chleba nakarmiła proroka, otrzymała łaskę, że w jej skrzyni nie ubywało mąki, a dzban z olejem nigdy nie był próżny”.

Znów powstał biskup, podszedł do okna i patrzył na wspaniałe pałac księżąt Gonzagów. Po chwili znów dyktował:

„Także i do was, którzy żyjecie w dostatku, zwracam się w mojej potrzebie. Dawniej rodziny można uważały sobie za zaszczyt oddać jednego ze swych synów na służbę Bożą. Któż z was nie pośpieszy oddać dla zachowania wiary przynajmniej cokolwiek z dóbr, którymi was Bóg obdarzył?”

Wzrok biskupa skierował się ku wspaniałej katedrze, z której właśnie wyszło kilku księży w czarnych sutannach. Sutanny ich były z marnego sukna i niektóre ledwie się jeszcze trzymały. Bp Sarto znał ubóstwo i nędzę swego kleru.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LUDZIE SĄ TACY

TAJEMNICA TALII KART. - Czy zastanawialiście się kiedyś nad pytaniem, dlaczego każda talia zawiera 52 karty, cztery tzw. kolory, a w każdym kolorze po 13 kart? Otóż 52 karty symbolizują 52 niedziele w roku, cztery kolory - cztery kwartały w roku; podobnie również jak w każdym kwartale mamy 13 niedziel, w każdym kolorze znajdujemy po 13 kart. W kolorze widzimy 10 kart o liczbie oczek od 1 (as) do dziesięciu, jeśli zaś umownie ponumerujemy następne: 11 (walec), 12 (dama) i 13 (król) - otrzymany w sumie liczbę 91, czyli tyle, ile dni w jednym kwartale. W ten sposób suma oczek we wszystkich czterech kolorach talii wyniesie 364, czyli tyle ile dni w roku - bez jednego dnia.

PECH. - Dwóch młodych francuskich złoczyńców nie miało szczęścia kradnąc samochód zaparkowany w Tulonie przed jednym z tamtejszych komisariatów policji. Okazało się że należał do szefa policji, który puścił się za złodziejami biegiem i zdołał ich aresztować, gdy zatrzymali się na czerwonych światłach.

SKAZANA MALPA. - Sąd w małej miejscowości w Malawi skazał na karę więzienia małpę, która mieszkając w pobliżu, przeszkadzała w czynnościach sądu. Pierwszy raz zwierzę wtargnęło do budynku sądu zdzierając flagi narodowe. Po usunięciu siłą małpa powróciła znowu rozlewając atrament na akta sądowe. Innym razem zniszczyła znajdujące się w sądzie kodeksy, za każdym razem po dokonaniu „przestępstw” chroniąc się w krzakach. Aresztowanie małpy - powiedział sędzia - jest jedynym sposobem uwolnienia się od kłopotów, przeszkadzających funkcjonowaniu sądu.

ZATOPIONY SKARB. - Wolfgang Borchardt z Zach. Niemiec, wniósł podanie do marynarki hiszpańskiej z prośbą o zezwolenie mu na odszukanie skarbów zatopionych podczas bitwy morskiej w r. 1702. Siatki hiszpańskie przewożące złoto i srebro zostały zatopione przez własne załogi, aby skarby nie wpadły w ręce atakujących Anglików.

Umilowane w Chrystusie Dzieci Narodu Polskiego!

Dzień 17 października br. będzie dla naszego Narodu wielkim przeżyciem rodzinnym. Polska daje Rodzinie chrześcijańskiej, w akcie beatyfikacji Ojca Maksymiliana Marii Kolbe, dojrzały owoc swego życia, pracy i cierpienia. Jest to wymowny Znak naszej milenijnej dojrzałości.

Po przeżyciach obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski - w Kraju, w całej Europie, w Stanach Zjednoczonych, w Australii i w Rzymie - jest to bodaj najbardziej wyraźny Znak naszej obecności w Kościele Powszechnym, oraz w chrześcijańskiej kulturze ludów i narodów.

Gorącym pragnieniem Ojca Świętego Pawła VI, któremu zawdzięczamy oczekiwaną decyzję, było, aby beatyfikacja ta miała miejsce w Polsce, na Jasnej Górze. Ale ostatecznie, niepokonane trudności sprawiły, że Znak Ofiary zastępczej za Braci będzie podniesiony w Bazylice Św. Piotra na Watykanie - w kolebce świętych i błogosławionych wszystkich narodów, zaszczyconych przepowiadaniem Dobrej Nowiny.

Polska przynosi Kościołowi w czasach dlań tak trudnych, wymowny wzór kapłańskiej świętości i ofiary. Przynosi to, czego najbardziej potrzeba dziś światu: odpowiedź, w jakim kierunku ma pójść prawdziwa odnowa posoborowa.

Kapłan Kościoła Chrystusowego

Jeżeli dzisiaj cały niemal świat chrześcijański żywo zainteresowany jest t.zw. modelem kapłana współczesnego - to w postaci Ojca Kolbe widzimy odpowiedź na dręczące pytania, którymi właśnie interesuje się Synod Biskupów, obradujący w Rzymie. Taki model ustanowił raz na zawsze Chrystus na samym Sobie, gdy na Krzyżu oddawał życie swoje za cały rodzaj ludzki, wśród dobrych i złych łotrów.

Kapłan współczesny to taki, który wiernie naśladuje Chrystusa, i słowem i czynem. Nic nowego nie wymyślimy! Trzeba raczej dobrze przyrzec się temu Wzorowi, który jest Znakem świetlistym dla wszystkich kapłanów Kościoła, i po wszystkie wieki. Taki wzór ukazuje Kościół polski w postaci Męczennika z Oświęcimia, Ojca Kolbe, i to właśnie na tle dyskusji synodalnych o kapłaństwie służebniczym.

Oto odpowiedź Kościoła świętego w

PRZED BEATYFIKACJĄ OJCA MAKSYMILIANA

Oreǳie Prymasa

nadzieje na odnowę świata gdziekolwiek w Polsce na wszelkie dociekania i oczekiwania!

Sługa umęczonego Kościoła

Ojciec Maksymilian Kolbe jest także odpowiedzią naszego Kościoła w imieniu tysięcy kapłanów i zakonników, którzy ginęli „za prawa ojczyste i ołtarze” - w tyłu obozach śmierci. Toczone bez końca dyskusje na temat, czy Kościół polski wprowadza w życie Sobór, mają tutaj odpowiedź. Kościół polski realizował Sobór już wtedy - w obozach koncentracyjnych - zostawiając przykład na podziw całemu światu, jak duchowieństwo polskie rozumie swoje obowiązki wobec Kościoła i powierzzonego nam Ludu Bożego. To duchowieństwo daje dotąd przykład swej wierności Kapłaństwu Chrystusowemu i służbie Narodowi, choćby w najtrudniejszych sytuacjach, które nie dadzą się ująć w żaden schemat duszpasterski.

Wielki Czciiciel Bogurodzicy

O. Maksymilian Maria rozumiał swoją kapłańską służbę Narodowi - po rycersku. Wypowiadał swoje ideały w piśmie „Rycerz Nepokalanej”, ale słowa zamieniał w czyny. Z Matki Chrystusowej czerpał ducha wierności, służby, ofiary. Widział Ją pod Krzyżem tak, jak za naszych czasów widział Ją Sobór Watykański II, w swym przepięknym rozdziale VIII Konstytucji Dogmatycznej o Kościele; jak widział Ją Paweł VI w swej adhortacji „Signum Magnum” - do Pielgrzymów w Fatimie.

Miłośnik ubóstwa i wyrzeczenia

Bóg przemawia do narodów przez swoich Proroków i Wybrańców. Widocznie chciał powiedzieć światu, że w powojennej pogoni ważniejsza jest miłość, wyrzeczenie się siebie, ofiara i ubóstwo.

Dobrobyt wyziębia i zamyka serce. Świat sytych samolubów nie jest zdol-

BEATYFIKACJA MILIANA KOLBE

Przez Pragę
Prasa Polski

dziej, nie na „roztropniejszych w ro-
ny ludzi ogrzać. Gorączka, aby posia-
dać jak najwięcej, oddala od siebie
dzieci Boże, które powinny być sobie
braćmi. Widmo wojny prowadzonej
przez lodowate serca, terroryzuje
wszystkie narody. Świat musi uwierzyć
w potęgę miłości ofiarniczej, która
umie dzielić się sercem, chlebem i sza-
tami. Pełną wolność może osiąść tyl-
ko taki człowiek, który wierzy w to,
że „lepiej jest dawać, aniżeli brać”.
Współczesne ludy muszą zaprzestać de-
klamowania o „trzecim świecie”, o
głodnych i nagich, muszą natomiast
nauczyć się czynnie zarządzać ich po-
trebom. Może przykład umierającego
dobrowolnie z głodu Zakonnika Fran-
ciszkańskiego, wężej nauczy ludzi, ani-
żeli rozprawy ekonomiczne. Jego no-
woczesne zwycięstwo nad opasłymi
światem stoi na horyzoncie, jako na-
dzieja głodujących, aby swą głodową
śmiercią przewyciężyć widmo głodu
narodów, żyjących wśród sytych, cho-
rujących z nadmiaru dobrobytu.

Więzień za prawa Boże

Kapłan - Więzień za prawa Bo-
że na ziemi ojczyznej poucza, że są ta-
kie sytuacje, gdy lepiej jest „iść z Chry-
stusem na śmierć i do więzienia”, ani-
żeli umierać w haniebnie zabezpieczo-
nej własnej wolności. Mógł być Ojciec
Kolbe doczekać się wolności, ale za ce-
nę śmierci biednego żołnierza. Uważał,
że taką drogą zdobytą wolność i oso-
biste bezpieczeństwo nie są godne pra-
wdziwego Rycerza Chrystusowego. Za-
przec się swojej godności, tchórzliwie
schować za plecy innych ofiar, symu-
lować, udawać, że nie widzi się bezpra-
wia, obojętnie wrzucić ramionami na
wszystkie niedole i gwałty wyrządzone
ludziom — to nie przystoi żołnierzowi
Chrystusowemu, „który życie swoje
daje za braci”. Gdyby Ojciec Kolbe za-
chował się tak w obozie Oświęcimskim,
może by ocalał, ale stałby się patronem
wszystkich, którzy nie chcą stawać w
obronie uciśnionych i poniewieranych.
Takich patronów świata współczesne-
mu nie potrzeba! Ludzie lokują swoje

dzaju swoim”, ale na synach Świątło-
ści.

Dlatego w pośrodku Kościoła Boże-
go w Polsce stanął płomień ofiarny,
który gotów był „dać głowę pod Ewan-
gelię”, czego tak bardzo boją się dziś
ludzie roztropni.

Ofiara Narodu wiernego

Ojciec Maksymilian Maria — to
wreszcie ofiara Narodu, który chce być
wierny prawom Bożym i ojczyznie.
Bodaj zbędna jest dyskusja na temat :
dlaczego ginęli kapłani polscy w obo-
zach śmierci ? Zdaje się, że nieprzyja-
ciele Boga i Narodu nie rozróżniali.
Wiedzieli, że ten gatunek ludzi musi
zniknąć z polskiej ziemi. Człowiek, któ-
ry chce być wierny Narodowi po Bo-
żemu, nie jest pożądanym dla nieprzy-
jaciół Boga i Narodu. To przecież wróg
niecnych ich planów, niepożądany
świadek głębi bezprawia! Kapłani pol-
scy ginęli jako ofiary swej służby Ko-
ściołowi i Polsce; byli groźni dla zwy-
cięzców, musieli więc ustąpić miejsca
tym, „którym byli potrzebni nie Pola-
cy, lecz ich ziemi”.

Tak więc Sługa Boży Ojciec Maksy-
milian Maria Kolbe, jest ofiarą zastę-
pczą za wszystkich, którzy tak myśleli;
jest wzorem podobnego myślenia dla
tych, którzy mieli żyć dla Narodu.

Gorąco pragniemy, aby taki właśnie
Wzór gorzał na horyzoncie obecnych
dziejów Polski. Pragniemy, aby był
obowiązujący dla wszystkich Polaków,
którzy ocaleli, gdziekolwiek żyją — w
Kraju, czy zagranicą. Niech ta Postać
jednoczy nas w służbie, ofierze i miło-
ści

Ufamy, że w dniu Beatyfikacji Ojca
Maksymiliana Marii, dopełni się cud
zjednoczenia wszystkich naszych Ro-
daków, żyjących na Globie.

Spotkamy się na opoczystym-Piotro-
wym w Bazylice Św. Piotra, w obliczu
Niepokalanej Matki Kościoła, aby
wielbić dzieła Boga, który tak „pre-
dziwną moc dał ludziom”.

Łączmy się modlitwą, duchem i ser-
cem z Głową Kościoła, Ojcem Świętym
Pawłem VI, gdy zapalać będzie na oł-
tarzach Pańskich nową pochodnię, go-
rejącą stopom naszym, ku chwalebnej
przyszłości Kościoła, Narodu i całej
Ludzkości.

+ kard. Stefan Wyszyński,
Prymas Polski.

Warszawa, 3-VIII-1971.

Migawki emigracyjne

**MANIFESTACJA WIERNYCH W
MANNHEIM.** - Pielgrzymka do Matki
Boskiej Częstochowskiej w Mannheim,
która odbyła się 5 września, była wiel-
ką manifestacją uczuć religijnych i pol-
skich. Mszę św. celebrował, z licznie
zebranymi Polakami, ks. Infułat E. Lu-
bowiecki, wizytator kanoniczny dla
Polaków w Niemczech. Pielgrzymka do
obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej,
zorganizowana pod egidą ks. Pralata J.
Janusza, jeszcze raz potwierdziła soli-
darność Polonii w Niemczech.

**POLSKA MISJA KATOLICKA W
SZWECJI.** - Od roku Misja Oblatów
N.M.P. znajduje się pod kierowni-
ctwem biskupa John E. Taylora, który
odwiedził niedawno Polskę. Chodzi
przede wszystkim o znalezienie kandy-
datów na misjonarzy w Szwecji. Ilość
powołań w Szwecji jest bardzo mała.
Polscy Ojcowie Oblaci pracują w Szwec-
cji od roku 1966, przede wszystkim ob-
sługując stale rosnącą ilość polskich
kolonii w Szwecji. W chwili obecnej
zachodzi pilna potrzeba znalezienia pi-
ciu nowych kandydatów dla obsadze-
nia nowo założonych placówek misyj-
nych (DP).

DEFILADA W FILADELFIJ. - W St.
Zj. odbyły się tradycyjne obchody
Święta Żołnierza. W Filadelfii, po na-
bożeństwie odprawionym przez o. Zem-
brzuskiego, była defilada. Na trybunie
honorowej był m.in. ppłk Leon Cnato-
wski z Londynu, który później przemó-
wił do zebranych.

W kilka dni potem w Amerykańskiej
Częstochowie było Święto Żołnierza,
zorganizowane przez SWAP i SPK.
Przemawiał gen. armii amerykańskiej
John Wright, naczelny komendant
SWAP Jan Dec i prezes SPK Stanisław
Gierat. Apel poległych odczytał Ziemo-
wit Karpiński.

DOM T. KOŚCIUSZKI. - Ciało dora-
dcze administracji Parków Nardo-
wych przy dep. spraw wewn. USA od-
rzuciło wniosek o zaliczenie do zabyt-
ków historycznych domu, w którym
Kościuszko mieszkał w Filadelfii po-
dając jako powód, że mieszkał on tam
tylko pół roku i że dom zmienił się
bardzo od tego czasu. Organizacje po-
lonijne apelują o zmianę tej decyzji.

NADWAGA, PAPIEROSY, BRAK RUCHU I SERCE

Dziesięć do piętnastu funtów nadwagi zwiększa tempo bicia serca o osiem do dziesięciu uderzeń na minutę, czyli dwanaście tysięcy extra uderzeń dziennie.

Dwadzieścia lub więcej papierosów dziennie zwiększa ilość uderzeń serca od dwunastu do dwudziestupięciu na minutę, czyli o siedemnaście do trzydziestu dwóch tysięcy uderzeń dziennie.

Brak ruchu prowadzi do nadwagi i zwiotczałych mięśni, a serce to też mięsień.

Nadwaga, palenie papierosów i brak ruchu przyczyniają się do deterioracji ogólnego stanu organizmu, a przede wszystkim szkodzą sercu.

Sama dieta nie pomoże. Dieta musi być połączona z ćwiczeniami gimnastycznymi i ruchem na świeżym powietrzu. Zaleca się w pierwszym rzędzie bieganie (jogging), jazdę na rowerze, pływanie i spacer. No i oczywiście likwidacja papierosów, a w każdym razie ograniczenie ich lub przejście na cygara lub fajkę.

Lekarze uprzedzają jednak by nie oczekiwać natychmiastowych rezultatów. Deterioracja ogólnego stanu organizmu trwa przeciętnie dwadzieścia lat. Dopiero wtedy zauważamy rezultaty nadużyć i zaniedbań. Toteż nie spodziewajmy się, że zło uda się odrobić w sześć tygodni. Ale jeżeli nie chcemy dosłownie zapracować serca na śmierć, zabierzmy się do siebie: do nadwagi, do papierosów oraz stosujmy ruch na świeżym powietrzu — codziennie



W sobotę rano, 11 września, w szpitalu na przedmieściach Moskwy umarł, po trzecim zawale serca, dawny szef Związku Radzieckiego Nikita Chruszczow.

Od roku 1964, zmuszony do dymisji, nie odgrywał żadnej roli politycznej i żył w zapomnieniu.

CZY WARTO KUPOWAC ZŁOTO ?

Francuskie ministerstwo rolnictwa obliczyło opłacalność lokaty kapitału w ziemi. Załóżmy, że w roku 1950 różne osoby zainwestowały po 10 tysięcy franków w akcjach, w nabyciu ziemi, w obligacjach, w złocie. Otóż w roku 1950 przeciętna cena hektara we Francji wynosiła 1.100 fr.; dzisiaj ta cena wynosi przeciętnie 7.500 fr., czyli wzrost wartości we frankach obiegowych jest 580 procent, a we frankach stałych 160 proc., czyli przeciętna rentowność lokaty w ziemi wynosi rocznie 5%. Oczywiście ten wzrost nie był zawsze równomierny: w szczególności powrót „kolonów” z Algierii w r. 1962 bardzo podniósł cenę ziemi. Wzrost nie był też równomierny w całej Francji: najwyższy był oczywiście w okolicach Paryża, przy czym ceny terenów w Wielkim Paryżu są w ogóle nie uwzględnione, bo ceny terenów miejskich są lokatą spekulacyjną, zupełnie różną od inwestowania w ziemi i rolnictwie.

Zaraz potem idzie wzrost ceny ziemi w Szampanii, z niejasnych powodów. Wyższy był wzrost ceny ziemi orennej, niż pastwiskowej, co odwraca tendencję ostatnich stu lat, kiedy to hodowla stała zyskiwała kosztem upraw roślinnych. Dzisiaj cena hektara ziemi wynosi przeszło 14 tys. fr. w Basenie Paryskim, powyżej 10 tys. fr. w Normandii, w Pikardii i na północy. Oczywiście, są duże różnice lokalne. I tak cena pierwszorzędnej winnicy wielkich win, jak w Burgundii czy koło Bordeaux, może dochodzić do 30 i nawet do 50 tysięcy dolarów od hektara. Majątek fundacji „Hospices de Beaune”, która posiada aż 42 hektary „wielkich” Burgundów, jest oceniany na pięć do dziesięciu milionów dolarów.

Kupno akcji było jeszcze bardziej rentowne kapitałowo od kupna ziemi, ale jeżeli zważyć ulgi podatkowe dla rolnictwa, wychodziło mniej więcej na to samo. Najgorzej zrobili ci co w roku 1950 nabyli złoto. Jeżeli zważyć, że przez 20 lat nie mieli z tej lokaty ani grosza dochodu, przeciwnie koszty sejfów albo ewent. ubezpieczenia, to po 20 latach ich złoto reprezentowało tylko 50% siły kupna z r. 1950 r. Na długą metę złoto i biżuteria są zawsze fatalną lokatą.

waz.

OBRAZY WITA STWOSZA W WIEJSKIM KOŚCIELE

W kościele w Książnicach Wielkich na północny wschód od Krakowa dokonano odkrycia dwunastu obrazów malowanych przez jednego z największych twórców europejskiej sztuki na przełomie XV i XVI w. — Wita Stwosza.

Rzeźbiarz Wit Stwosz znany jest oprócz rzeźby także ze swoich prac malarzkich i graficznych. Rozpoznano dotychczas jedynie cztery obrazy Stwosza znajdujące się dziś w Muernerstadt (NRF) i 10 małych miedziorytów. W Polsce na malarstwo Stwosza dotychczas nie natrafiono. Odkrycia tego dokonał prof. Z. Kępiński w czasie pracy nad niedawno wydaną książką pt. „Wit Stwosz w starciu ideologii religijnych Odrodzenia — ołtarz Salvatora”.

Dwanaście obrazów Stwosza odkrytych przez Z. Kępińskiego tworzy wielki zespół malarzki (każdy o wymiarach 130x83 cm), tworzący skrzydła pentaptyku (ołtarz ze środkową partią rzeźbiorną i czterema skrzydłami malowanymi). Ołtarz poświęcony jest Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny. Malowane obrazy przedstawiają na skrzydłach wewnętrznych, widocznych przy otwarciu ołtarza, cztery ściany z macierzyństwa Maryi, przy zamknięciu zaś ołtarza, na ośmiu polach ukazane są sceny pasyjne z męczeństwa Chrystusa. Cztery pierwsze są w całości własnoręczną pracą Stwosza, na skrzydłach zewnętrznych natomiast można odnaleźć ślady ręki pomocnika. Ołtarz w Książnicach Wielkich nosi datę 1491 r. Jest to okres między datą ukończenia Ołtarza Mariackiego (1489) a wykonaniem nagrobka Kazimierza Jagiellończyka (1492). Analiza Z. Kępińskiego wykazała, że w późniejszej swej twórczości, w okresie co najmniej 30 dalszych lat (1491-1523) Stwosz wielokrotnie posługiwał się pomysłami artystycznymi w obrazach w Książnicach. (KAI).

(Dokończenie ze str. 3)

Otóż życie zakonne jest proroczym życiem, gdy jasno i mocno głosi: kocham Boga i czynię to, czego chce ode mnie Ojciec mój niebieski. Czynię to jak to Chrystus czynił. Albowiem naszym powołaniem nie jest nawrócenie się do świata — ale dążenie za Chrystusem. On bowiem — i tylko On zbawia świat.

Ks. Witold KIEDROWSKI.

O czym tu dumać

Życia emigracji

O czym tu dumać na paryskim bruku
O czym tu dumać, kiedy wiosna woła
zapachem klonów nad Sekwaną

brzegiem
i słońce siada na wieży kościoła,
jak anioł, który jest zmęczony biegiem,
a na przeczystym lazurze obłoki
znaczą swe ciche i ukojne kroki.
Oczy się śmieją a dusza ulata
do Kraju mego, do wsi nad jeziorem
i w sercu budzi się miłość skrzydlata,
i młodość, która żyła jeszcze wczoraj
i nad tym miastem odwiecznej

tęsknoty
płynę jak anioł lub blask słońca złoty.
O czym tu dumać na paryskim bruku ?
o świecie wiosny, o ciszy poranku ?...
gdym zamiast wozów i końskich nóg

stuku
auta suną sznurem bez przestanku
i miasto w swojej odświeżonej szacie
odmawia z cicha swój codzienny

pacierz.
Przeszłość nie wraca. Duchy śpią
w wieczności
Mickiewicz przrósł do swojej

kolumny
gdzie jako tułacz na chwilę zagościł
i patrzy wzrokiem wymownym
a dumnym
do kraju swojej Ody do młodości

szlakiem
Kędy wróg znaczył swą moc krwawym
a Polak ginął, by zostać Polakiem.
Oczym tu dumać?... Czas płynie jak
woda

przemija
i ślady wspomnień powoli zacierają
Przemija młodość, przemija uroda
i wszystko w świecie od wieków

przemija
I szkoda marzeń... i naszych łez szkoda
które jak rośnię słońce wiosną spija.
...A jednak jeszcze coś z życia zostaje:
w legendzie, w Księdze i ludzkiej
pamięci

wstaje
Duch nagle z grobu zapomnienia
aby raz jeszcze wielkość swoją święcić,
aby rzec światu w utajonym słowie,
że był człowiekiem i cierpiał jak
człowiek.

Julian Majcherczyk.

**DO RZYMU
NA BEATYFIKACJĘ
OJCA MAKSYMILIANA KOLBE
17 października 1971**

DZIEŃ CHORYCH W OIGNIES

1 lipca duszpasterze z Oignies-La Chapelle urządzili Dzień Chorych. Dzień był udany, słoneczny. Zaraz po obiedzie zaczęto zwozić chorych. Jest ich dużo w Oignies, Carvin, Courrieres, Libercourt. O ile mi wiadomo, księża dojeżdżają do 60 chorych.

Ponieważ interesuję się tym wszystkim, co się dzieje wokoło, pojechałam i ja, choć jestem zdrowa.

Msza święta

Msza św. była koncelebrowana. Rozpoczęła się pieśnią „Pobłogosław Jezu drogi, tym, co Serce Twe kochają”.

A potem modliliśmy się : za tych, którzy buntują się przeciwko Bogu — za tych, którzy schodzą na bezdroża i nie wiedzą czym jest miłość Boga — za tych, którzy szukają przyjemności w grzechu — za błędzących we wierze...

Piękne było kazanie księdza proboszcza. Mówił o potrzebie miłości bliźniego, gdyż w bliźnim odnajdujemy Chrystusa. Zachęcał do modlitwy : módlmy się za wszystkich cierpiących, chorych, za tych, którzy ich pielęgnują — za wszystkich tu zebranych, abyśmy zachowali żywą wiarę, siłą i niezachwianą.

Kaznodzieja zwrócił się do chorych: jesteście żywą częścią Chrystusa Ukrzyżowanego. Chrystus cierpiał niewinnie, poniósł śmierć krzyżową. Łączymy nasze troski, cierpienia z męką Chrystusa. Będzie nam łatwiej przeżywać naszą chorobę, jeżeli wpatrywać się będziemy w krzyż Chrystusa. Zachowajmy tę wiarę.

Dalej ksiądz proboszcz mówił : nie raz ciśnię nam się na usta pytanie : dlaczego cierpię, dlaczego ja ? Odpowiedzią na to pytanie jest krzyż Chrystusa, jest Jego śmierć. Chrystus cierpiał, umarł, zachowując bezgraniczną ufność wobec Ojca.

Tyle wyniosłam z kazania. Po kazaniu zaśpiewaliśmy : „Boże, lud Twój wciąż przejęty, wszechmocność dzieł Twoich głosi”.

Po Mszy św. Ksiądz wziął Najświętszy Sakrament i siedł wzdłuż kościoła, błogosławiąc chorych.

Plakałam rzewnymi łzami, bo wiem, że wśród ludzi jest tylu chorych. Wielu z nich nie zna Chrystusa, nie zna Jego wołania : „Pójdźcie do mnie wszyscy, we mnie źródło szczęścia. Ja otężwię was”.

Spotkanie na sali

Po skończonym nabożeństwie w kościele, wszyscy chorzy udali się do sali katechizmowej, gdzie narafianie przygotowali miłą niespodziankę.

Wzdłuż sali były ustawione stoły, była przygotowana kawa, herbata, wino, likier dla kobiet.

Młodzież KSMP na scenie deklamowała wiersze, śpiewała, tańczyła. A chorzy na przemian to się śmiali, to płakali z radości. Występowały też małe dzieci, śpiewały, recytowały.

Panie, podawały do stołu smaczny placek. Księża podchodzili do każdego stołu, zamieniali parę słów z chorymi, uśmiechali się; na pewno każdym słowem nieśli pociechę, budzili nadzieję.

A ja patrzyłam. I byłam zadowolona, że tak miło i wesoło spędziłam Dzień Chorych w Oignies.

Jeżeli będę zdrowa, na następny rok znowu pojadę. A może w przyszłym roku Dnia Chorych nie będzie, bo ludzka dobroć sprawi, że już nie będzie ani jednego chorego na terenie Oignies, Ostricourt, Libercourt, Carvin i Courrieres.

Oby wszyscy ludzie cieszyli się dobrym zdrowiem i długim życiem. Tego życzy

Jeannine Socha.

29 września Świętych Michała, Gabriela i Rafała Archaniołów



Boże, Ty z podziwu godną mądrością wyznaczasz obowiązki ANIOŁOM i ludziom; spraw, aby na ziemi strzegli naszego życia Aniołowie, którzy w niebie zawsze pełnią świętą służbę przed Tobą.

**CIEKAWY PORTRET
MIKOŁAJA KOPERNIKA**



W kościele Św. Jana w Toruniu stoi bogato rzeźbiona chrzcielnica, przy której chrzczony był Kopernik. Opodal tej chrzcielnicy znajduje się wbudowane w murze epitafium czyli tablica nagrobkowa z wizerunkiem Kopernika i charakterystycznym napisem.

Kopernik przedstawiony jest w todzie kanonika. Twarz zwrócona jest w kierunku Chrystusa na krzyżu, ręce złożone w modlitwie. U nasady krzyża widnieje symbol śmierci i znikomości życia ludzkiego: trupia czaszka. Za Kopernikiem, na półce przytwierdzonej do ściany, widać narzędzia jego pracy.

Na portrecie, poniżej złożonych rąk Kopernika umieszczono na białym tle łaciński napis w formie modlitwy: „Non parem Paulo gratia requiro veniam Petri neq. Posco, sed qua in crucis ligno dederas Latroni seduculus oro”.

A oto wolne tłumaczenie powyższego tekstu:

„Nie łaski wołam, coś zesłał Pawłowi,

Nie przebaczenia jak Piotr się domagam,

Lecz coś na Krzyżu przyrzekł dać łotrowi, z głębi serca błagam”.

Przez długi czas sądzono, że są to słowa samego mistrza Mikołaja. Dopiero Franciszek Hipler, niemiecki historyk, udowodnił, że jest to zwrotka z ody Eneasza Sylwiusza Piccolominiego z roku 1444. Piccolomini pochodził ze szlacheckiego rodu włoskiego. Początkowo był światowcem, poetą, uczonym humanistą. Z czasem zmienił swe poglądy na świat i życie, przyjął święcenia kapłańskie i doszedł do najwyższej godności w hierarchii kościelnej. W latach 1457-58 zostaje biskupem warmińskim i kardynałem; w roku 1458 obrany papieżem, przyjmuje imię Piusa II.

To piękne epitafium Kopernika ufundowane zostało przez toruńskiego lekarza, krakowianina z pochodzenia, Melchiora Pirenzjusza, który pod portretem Kopernika umieścił tablicę z łacińskim napisem, który w tłumaczeniu polskim brzmi:

„Mikołajowi Kopernikowi Toruńczykowi, niezrównanej biegłości matematykowi, aby tak wielkiego i wysławionego u obcych męża pamięć nie zginęła we własnej ojczyźnie, pomnik ten wystawiono”.

Podobne epitafium Kopernika znajduje się w katedrze we Fromborku, ufundowane w 1735 roku przez kapitułę fromborską.

Jan Winiarski.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon : 742 83 85

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI.

O.M.I.

O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc
(77) LA FERTE-SOUS-JOUARRE

Ofiary

na Tydzień Miłosierdzia

Parafia Marles-les-Mines 399,50
Mężowie Katolicycacy 50,00
Bractwo Różańcowe 100,00

Razem : 549,50

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise - 263-bis, rue Saint-Honoré, 75-Paris-1^{er}. C.C.P. 1 268-75 PARIS.

Chcesz poznać dokładnie bohaterskie i pełne przygód życie O. Kolbe ?

Przeczytaj następujące książki :

SZALENIEC NIEPOKALANEJ Marii Winowskiej. Wyd. II. Cena 22 F.
RYCERZ NIEPOKALANEJ Zygmunta J. Sochockiego. - Cena 6 F.

Zamówienia przyjmuje :

„Niepokalana”, B.P. 18, 77-La-Ferté-sous-Jouarre.

APEL POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY AK

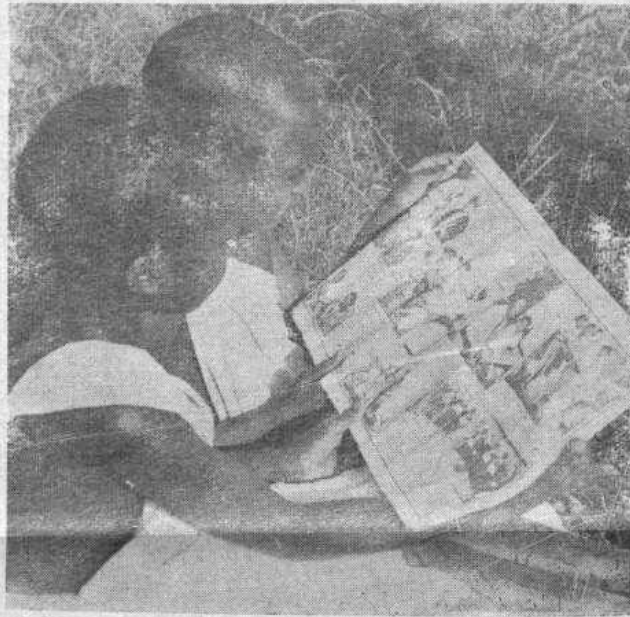
24 sierpnia 1971 roku, w piątą rocznicę zgonu śp. dyw. Tadeusza Bora-Komorowskiego, dowódcy AK (1943-44) i Naczelnego Wodza (1944-45), przy jego grobie i jego żony, Ireny Komorowskiej, żołnierza AK, odbył się w Londynie, na cmentarzu Gummersbury, apel poległych żołnierzy Armii Krajowej.

W apelu wzięła udział rodzina śp. generała, wielu b. żołnierzy AK i przyjaciół, dawni podkomendni, między nimi delegacja koła 9 Pułku Ułanów Małopolskich, którym to pułkiem generał dowodził przez wiele lat. Przy grobie zaciągnięto wartę honorową, złożoną z mężczyzn i kobiet b. żołnierzy AK., pod dowództwem kpt. Adolfa Pilcha, ps. „Góra-Dolina”. Znicz zapalił b. szef sztabu i zastępca dowódcy AK gen. Tadeusz Pełczyński, ps. „Grzegorz”.

Składanie kwiatów na grobie przez wiele osób poprzedziło złożenie wienców przez delegacje koła AK i koła 9 Pułku Ułanów Małopolskich. Apel poległych odczytał ppłk Michał Mandziara, b. szef sztabu 2 dyw. piech. AK, ps. „Siwy”. Apel zakończono indywidualnym odmówieniem modlitwy za poległych.

Po uroczystości na cmentarzu odprawione zostało żałobne nabożeństwo w kościele św. Andrzeja Boboli.

+ PAWEŁ,
SŁUGA CHRYSZTUSA JEZUSA,
Z POWOŁANIA APOSTOŁ,
PRZEZNACZONY DO GŁOSZENIA
EWANGELII BOŻEJ,
KTORĄ BÓG PRZEDTEM
ZAPOWIEDZIAŁ PRZEZ PROROKÓW.
JEST TO EWANGELIA
O JEGO SYNU,
JEZUSIE CHRYSZTUSIE
PANU NASZYM.
PRZEZ NIEGO
OTRZYMALIŚMY URZĄD
APOSTOLSKI,
ABY KU CHWALE JEGO IMIENIA
POZYSKIWAĆ WSZYSTKICH POGAN
DLA POSŁUSZENSTWA WIEPZE. +
List do Rzymian, 1, 1-6



POLSCY MISJONARZE

Znana jest naszym czytelnikom Polska Misja w Kamerunie (Afryka). Znani są polscy misjonarze, którzy tam pracują.

15 września, o godz. 8,40 z lotniska Le Bourget wyjechało do Kamerunu dwóch nowych Polaków: o. Henryk Krukowski i o. Władysław Laskowski, Oblaci Maryi Niepokalanej. O godz. 15,40 wylądowali w Garua, na kameruńskiej ziemi. Na tej ziemi głosić będą Radosną Nowinę Chrystusa o Bogu, który jest Ojcem wszystkich ludzi.

Do Francji przyjechali 2 grudnia 1970. Mieszkali w Paryżu, w francuskim klasztorze Ojców Oblatów. Uczyli się tutaj języka francuskiego i przygotowywali do pracy misyjnej. Nieraz pomagali w pracy duszpasterskiej polskim kapłanom.

Dwóch młodych kapłanów, którzy roz-

poczynają misjonarską pracę, polecamy modlitwom polskich wspólnot chrześcijańskich, zwłaszcza tych, którym służyli swoją kapłańską pracą.

Coraz więcej biskupów misyjnych, zwłaszcza z Afryki, prosi o polskich misjonarzy. Choć sprawa nie jest tak prosta, bo i w Polsce w niektórych diecezjach, przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich, odczuwa się brak księży, to jednak biskupi polscy i zgromadzenia zakonne starają się na te apele odpowiedzieć pozytywnie.

Od 2 lat istnieje na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie sekcja mi-

sjologii, którą prowadzi ks. dr Feliks Zapłata. Sekcja ta organizuje kursy przygotowawcze dla misjonarzy i misjonek, pragnących wyjechać na misje.

W ubiegłym roku wyjechało z Polski do różnych krajów w Afryce, Azji, Australii i Ameryce Południowej 36 polskich misjonarzy i misjonek. Natomiast wszystkich polskich misjonarzy i misjonek obecnie jest ponad 600. Pracują oni w 44 krajach świata.

Nie jest to liczba zadowalająca, zważywszy liczbę katolików w Polsce. Inne kraje, o wiele mniejsze, jak np. Irlandia czy Holandia, mają o wiele więcej misjonarzy.

Harcerki pomagają misjom
Wynik zbiórki w ośrodku Harcerek „Bałtyk” na szpital trędowatych dzieci ks. dra Adama Wiśniewskiego w Indiach.
Ze sprzedaży kartek:
Dh Landzberczak i inni 27,00
u O.O. Oblatów 27,00
w obozie Harczerzy „Wrocław” 24,00
na urocz. zak. 1-go turnusu 20,00
Obrazy (3 pary krakowskie) 75,00
szkoła w Cagnac
Laleczki i indyk zrobione przez uczennice p. Baczyńskiej

w Masny 55,00
Zbiórka po Mszy św. u O.O. Oblatów 58,00
Zbiórka w „Bałtyku” 22,00
p. J.S. Barlin 35,00
p. Białecka 20,00
p. Bergoumioux 15,00
p. Juchniewicz 10,00
p. Nowak 10,00
4 osoby po 5 F anonimowo 20,00
J.N. Albi 32,00
Albi anonimowo 50,00

Razem : F 500,00

Kierowniczką „Bałtyku” dhna Niedźwiecka dała 1 kg przyprawy do zup „Maggi” i 4,5 kg zupy spreparowanej P. Jołtuchowska z Lailly-en-Val dała 6 kg odzieży dla dzieci. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”. — Pieniądze przekazane ks. dr Wiśniewskiemu przez Bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 21.8 br. za kwitem Nr C.D.D. Albi — koszta przesyłki wyniosły 8,00 F — Zbiórkę przeprowadziła

Wanda Nawojcka, hm.

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

L'Eglise Polonaise

(En réponse à l'article
du R.P. Maurice Villain, s.m.)
(Suite)

On ne peut pas dire la même chose de la Pologne. (Ce que nous avons perdu ce sont plutôt les classes semi-éduquées et „intelligentsia” dans ses parties mal formées, superficielles et matérialistes).

Et à cause de tout cela nous ne sommes pas inclinés de prêter une oreille trop attentive aux bons conseils et aux critiques qui nous encouragent à transformer le catholicisme polonais en un „catholicisme adulte”. Nous préférons continuer à avoir un „catholicisme enfantin”, un catholicisme moins ouvert „au monde”, mais plus fidèle à la simplicité qu'on trouve dans l'Évangile. Nous espérons que grâce à cela nous ne cesserons pas d'être une nation essentiellement catholique.

(5) Ne pensez pas, d'autre part, Révérend Père, que nous ne comprenons pas la nécessité de réformes.

Nous sommes, comme pays, un voisin de la Russie, de la Ruthénie et du monde balkanique, — du monde grec-orthodoxe en un mot, — et nous savons trop bien par observation directe, ce que c'est un immobilisme d'une église qui ne se réforme pas.

C'est une exagération ce que vous dites que d'après nous, ce qui se trouve au-delà de nos frontières orientales, actuelles ou anciennes, soit une partie de l'Asie : nous avons une conscience vive que la Russie est une nation chrétienne, qu'elle souffre et qu'elle doit être aidée, plus moralement que dans quelque autre sens. Et c'est positivement pas vrai, ce que vous dites, que le catholicisme c'est d'après nous, „le synonyme de la latinité”. Aucune nation au monde n'a tant fait que la Pologne pour re-introduire les chrétiens séparés de l'Est dans l'Église universelle. Le grand œuvre de la Contre-réforme polonaise, l'Union de Brest de 1595 qui a créé l'Église uniate polonai-

se, reste pour toujours le plus grand accomplissement de l'histoire de l'Église dans le domaine de réconciliation des églises. Malgré les abolitions russes de 1839, 1875 et 1945, cette église uniate, en ce qui en est resté, est toujours numériquement plus forte que toutes les autres églises uniates du monde prises ensemble; et pourtant, une grande partie de ces autres églises ont été créées après 1595 et suivant l'exemple polonais! La persécution des uniates polonais en Podlachie entre 1875 et 1905 était un des événements les plus douloureux et glorieux de l'histoire ecclésiastique moderne; il est vrai que 200.000 ou 300.000 de ces uniates embrassèrent après 1905 l'Église latine, mais l'acte russe de tolérance de 1905 ne permettait que cela, en ne permettant pas la re-institution de l'Église uniate. Il est vrai aussi, que les grandes chances de l'Église uniate après 1919 ne se sont pas réalisées du tout. Mais c'était le résultat d'une transformation de l'Église uniate en Galicie (sous la domination autrichienne) qui a changé le caractère de cette Église en la rendant incapable de profiter des possibilités que la révolution russe et la restauration de la Pologne ont créés: pour des motifs de la politique de la Monarchie Autrichienne, la vieille Église uniate polonaise, qui était par tradition si neutre au sens politique que l'Église latine, fut transformée vers la fin du XIX siècle en une église nationale du nouveau mouvement nationaliste ukrainien et a pris une attitude si anti-ruthène, anti-russe et anti-polonaise qu'elle était devenue incapable de jouer un rôle important sur les territoires libérés en 1919 ou 1921 de l'oppression russe*.

* J'ai parlé de tout cela avec plus de détails dans ma brochure „L'Église en Pologne Orientale. Lettre ouverte au Rédacteur des „Informations catholiques internationales” à Paris”, Londres 1963, publié par l'auteur.

Ce n'est pas vrai que le catholicisme polonais soit exclusif dans sa latinité, incapable de comprendre les problèmes œcuméniques, rigide dans un „fixisme”, comme vous l'appellez, et non susceptible des réformes. Bien au contraire. En se trouvant aux limites de la latinité et en connaissant les problèmes d'une chrétienté autre que latine, la Pologne était à travers des siècles un pays plus conscient que les autres du fait que l'Église est un corps vivant qui doit se développer et se transformer.

La Pologne forteresse orientale aux confins de l'Europe catholique, était toujours, à travers mille ans de son histoire chrétienne, une des nations les plus fidèles à l'orthodoxie catholique et au Saint Siècle : depuis Canossa en 1077 (qui peut-être n'aurait pas eu lieu si l'empereur allemand, combattant le pape et voulant le presser dans le rôle d'un organe de l'organisation de la monarchie universelle, ne se sentait vaincu non seulement par le Saint-Siège, mais aussi par la présence à dos de la Pologne pro-papale et de ses aliés, la Hongrie et la Ruthénie), qui à travers les crises du schisme occidental, de la révolte hussite, de la Réforme, du gallicanisme, du rationalisme du XVIII siècle, du modernisme, de l'athéisme moderne, était toujours fidèlement et vigoureusement du côté du Pape et de l'orthodoxie. (Seulement pendant la crise conciliaire du XV siècle l'attitude de la Pologne était hésitante. Et l'esprit de la révolution française qui n'était pas sans influence sur la nation polonaise au XIX siècle, puisque la Pologne, démembrée par la Prusse, l'Autriche et la Russie et isolée dans le système politique de l'Europe franc-maçonnique du temps après la guerre de sept ans et après ses partages, trouvait un allié naturel dans la France révolutionnaire et dans Napoléon qui étaient en lutte avec ces trois puissances).

J. Giertych.

DO RZYMU
na beatyfikację
OJCA KOLBE
